

OBRZĘDY ŻAŁOBNE I POGRZEBOWE ŻYDÓW POLSKICH

W tradycji żydowskiej obrzędy związane ze śmiercią, pogrzebem, żałobą, jak i inne wchodzące w skład podstawowych *rites de passage* obwarowane są szeregiem przepisów nakazujących zarówno rodzinie, jak i całej społeczności współuczestniczącej w smutku, określony sposób zachowania się. Nakazy te prowadzą żałobników przez wszystkie stadia obrzędu, zawsze w ten sam sposób. Religia żydowska stworzyła przepisy, które obejmują wszystkie społeczności rozrzuconej diaspory. Przyjęty powszechnie kodeks prawa rabinicznego *Szulchan Aruch*, wraz z komentarzami krakowskiego rabinu M. Isserlesa¹ przeznaczonymi dla aszkenazyjskiego odłamu żydostwa określa dokładnie sposób postępowania również i w przypadku śmierci i obrzędów związanych z żałobą. Zarówno wierzenia dotyczące śmierci, jak i obrzędy żałobne opierają się przede wszystkim na filozoficznych podstawach religii żydowskiej i nakazach postępowania wynikających z przepisów tejże religii. Jednak w miarę upływu czasu, oraz przede wszystkim wskutek rozproszenia gmin żydowskich żyjących nieraz w znacznej izolacji, obrzędy większych skupisk nabrały pewnych odmienności. Powstała nowsza, równoległa, a nie zawarta w przepisach religijnych warstwa wierzeń i zachowań, której przyczyny powstania są rozmaite.

Źródeł niektórych zwyczajów należy szukać w naturalnej, spontanicznej reakcji człowieka na takie zjawisko jak śmierć, osierocenie — reakcji, która z czasem przestaje być spontaniczna i przechodzi w postępowanie stereotypowe. Inne odrębności powstały na pewno wskutek zapożyczenia pewnych wierzeń czy zachowań od okolicznej ludności nieżydowskiej, względnie wskutek konieczności podporządkowania się poszczególnych gmin żydowskich zakazom o charakterze administracyjnym, ograniczającym z zewnątrz zachowanie się Żydów. Zakazy te z czasem utraciły swą moc prawną, zostały zapomniane jako restrykcje przez obie strony, zarówno nakazującą jak i podporządkowującą się, ale pozostały jako określone, tradycyjne rodzaje zachowań.

Przystępując do rozważań na temat obrzędów żałobnych i pogrzebowych Żydów polskich, zdajemy sobie sprawę z niemożności opracowania całości zagadnienia w ramach artykułu; dwie są ku temu podstawowe przyczyny.

Po pierwsze, społeczeństwo żydowskie żyjące w Polsce do okresu ostatniej wojny światowej było zróżnicowane. Składało się z szeregu grup, których stopień zaangażowania w sprawy religijne był bardzo różny i to właśnie tworzyło zróżnicowanie obrzędowości w warstwie, w której było to możliwe, tzn. w tej istniejącej poza pionem opartym na nakazie religijnym.² Inaczej wyglądał pogrzeb w społeczności chasydzkiej, inaczej wśród mitnagdów.³ Ponadto i w ramach poszczególnych grup istniały duże różnice, np. obyczaje przyjęte przy chowaniu cadyka nie obowiązywały w społeczności chasydzkiej na pogrzebie zwykłego, szarego człowieka. Wyłuszczenie tego jest niemożliwe w ramach krótkiej pracy, zaś uboga literatura przedmiotu ogranicza możliwość odesłania czytelnika do konkretnych, głębszych opracowań.

Drugą przyczyną utrudniającą napisanie niniejszego artykułu jest podstawowa trudność oddzielenia warstwy filozoficznej, stałej, od wierzeń i zwyczajów wywodzących się ze źródeł leżących poza filozofią i religią żydowską. Rozważania tego typu na pewno przyczyniłyby się do pogłębienia szeregu omawianych poniżej problemów, ale z kolei przechyliłyby profil pracy w kierunku rozważań religioznawczych, co nie jest naszym celem.

Całokształt obrzędów żałobnych uwarunkowany jest zawsze wierzeniami odnośnie duszy człowieka, świata pozaziemskiego. Filozofia żydowska przyjmuje istnienie kilku sił żywotnych w człowieku — należą do nich dusza — *neszama*, *nefes* i *ruach*.

Podczas gdy *neszama* opuszcza ciało człowieka od razu w momencie śmierci i wznosi się do stwórcy, *nefes* i *ruach* częściowo spełniają nadal ziemskie funkcje, które przypisuje im tradycja. *Nefes* wędruje pomiędzy domem a grobem, w którym leży zmarły przez siedem dni, a według niektórych wierzeń przez 30 dni. Po upływie tego okresu rozstaje się ze zmarłym, ale nie ostatecznie, tęskni za ciałem, które było jej powłoką, za miejscami, w których zmarły bywał za życia; wraca w okolice grobu, domu zmarłego; unicestwia się ostatecznie dopiero po roku. *Ruach* związana jest na zawsze ze swą cielesną powłoką i nie opuszcza doczesnych szczątków człowieka nigdy.⁴

Taki spłot wierzeń podstawowych sugeruje szereg postępowania i postaw w momencie śmierci. Przede wszystkim wpływa zasadniczo na obowiązek grzebania ciała, szacunek dla grobu, kości ludzkich, okres żałoby. Obowiązek grzebania ciała jest podstawowym w kulturze żydowskiej. Wynika on z nakazów biblii: mąż powinien grzebać żonę, dzieci rodziców (Księga Genezis 47:29—30, 49:29, 50:25, II Ks. Samuelowa 21:12—14). Jedną z największych kar, jakie mogą spotkać człowieka, jest ta, że nie zostanie on pogrzebany, nie będzie miał własnego grobu (I Księga Królewska 14:11). Troska o zmarłego powodowana jest też chęcią zapewnienia sobie pomyślności, gdyż zmarli mogą oddziaływać na świat doczesny, a więc są w stanie odwzajemnić przysługę, której doświadczyli w momencie krytycznym dla nich, w czasie gdy przechodzili do innego świata, innego życia (Księga I Samuelowa 28:15—20). Szacunek dla ciała zmarłego podkreślał zwyczaj nieodkrywania raz zagrzebanych kości, nieprzenoszenia grobu, tak charakterystyczny dla żydowskiej tradycji.

Zjawisko śmierci traktowane jest przez społeczność żydowską jako naturalne, wiadomo, że człowiek ma przepisane szereg lat do przeżycia na ziemi (siedemdziesiąt) a potem umiera. Rozmowy, rozważania na ten temat nie stanowią tabu znanego w innych kulturach. Śmierć człowieka jest przejściem z jednego, doczesnego kręgu, do następnego. Dlatego też tradycja wytworzyła szereg porównań, powiedzeń o czekającym każdego końcu. Często śmierć porównywana jest z narodzeniem — człowiek rodzi się płacząc, tak samo i umiera — jest to więc podobny stan. W okresach radości należy wspomnieć o śmierci, aby chwili następnej nadać głębsze znaczenie, zastanowić się nad znikomością życia. Nakazy te spotyka się często⁵, jednym z najbardziej charakterystycznych jest taniec śmierci wykonywany podczas chasydzkiego wesela.

Powszechnie uważa się, że ciężkie konanie jest karą za złe życie, wierzy w to, że cadycy umierają spokojnie.

Oswojenie z myślą o śmierci nie oznacza jednak rezygnacji ze starań o powrót umierającego do zdrowia. Póki człowiek odycha — waleczy się o jego życie, podejmuje różne zabiegi, do najbardziej powszechnych należy pójście na grób cadyka lub bliskiej choremu osoby, względnie do synagogi, aby modłami wybiłować powrót chorego do zdrowia. Składa się ofiarę, zapala świecę, niekiedy równą wzrostowi chorego, albo zrobioną z tyłu pudów wosku ile waży chory. Częstym zabiegiem jest zmiana imienia choremu, nadanie mu nowego, które potem nosi już do końca ży-



Il. 1. Kirkut (cmentarz żydowski), Sieniawa k. Przeworska, stan obecny

cia. Gdy jednak te i inne zabiegi nie pomagają, przygotowuje się chorego do śmierci. Sugeruje się mu konieczność odmówienia odpowiednich modłów, przeblagania za grzechy, ponadto w pokoju chorego zbiera się grupa odczytująca dnem i nocą odpowiednie psalmy. Przeblaganie za grzechy odmawia chory sam, wraz z zebranymi przy jego łóżu najbliższymi, względnie członkami bractwa pogrzebowego. W tym celu gromadzą się przy chorym mężczyźni mężczyźni, przy kobiecie kobiety. Gdy chory sam nie jest w stanie odmówić, ani powtórzyć odpowiednich modłów, czyni to w jego imieniu jeden ze zgromadzonych. Przy łóżu konającego powinna palić się świeca. Chasydzi z niektórych ugrupowań myli przed śmiercią ręce i wycierali je następnie w tałes.

Umierający nie powinien pozostawać sam, obecni przy zgonie zapewniają sobie zasługę po śmierci, pozostaje więc przy konającym zarówno rodzina, jak i bliscy mu, szczególnie nabożni mężczyźni, jedynie w niektórych okolicach istniał zakaz przeprowadzania dzieci do łóża umierającego, mający chyba niezbyt długą tradycję. Również i ciało zmarłego nie powinno pozostawać ani chwili bez opieki. Do momentu zgonu opiekuje się umierającym rodzina, bliscy mu, względnie członkowie bractwa opiekującego się chorymi, o ile takie istnieje w danej gminie. Po śmierci funkcję tę przejmuje bractwo pogrzebowe — *cheura kadisza*⁶. Członków bractwa pogrzebowego należało zawiadomić natychmiast; zdarzało się więc, że i nocą wysyłano posłańca aby uderzając w umówiony sposób w okna obudził ich i zwołał do domu, w którym był zmarły. Do obowiązków członków bractwa należało przede wszystkim dokonanie ablucji zmarłego, ubranie go w śmiertelne szaty i zadbanie o pogrzeb. Problem szat śmiertelnych wyglądał rozmaicie na terenie Polski. Jeszcze w okresie międzywojennym istniało wierzenie, że przygotowanie sobie śmiertelnego ubrania zapewnia długie życie, ale nie było ono powszechne, zdarzały się gminy, gdzie członkowie mieli przygotowane odpowiednie stroje na wypadek śmierci wśród członków gminy, ale najczęściej stroje takie przygotowywano *ad hoc*. Różniły się też one w różnych okolicach. Jedną z cech wspólnych, choć nie dla wszystkich gmin, było, że robiono je z białego płótna, dartego — nie krojonego, szytego niemi bez użycia węzłów.

Pogrzeb winien się odbyć jak tylko można najszybciej — ciało zmarłego nie powinno pozostawać w domu następną noc po śmierci, a w żadnym wypadku nie na sobotę lub święto. Jedynie w niektórych przypadkach czekano z pogrzebem jeden dzień — przede wszystkim wówczas, gdy miały przyjechać dzieci zmarłego, szczególnie synowie. Wiąże się to z podstawowym nakazem religii żydowskiej, który zobowiązuje syna do odmówienia specjalnej modlitwy nad grobem rodziców. Natychmiastowe grzebanie zmarłego obowiązywało wśród nomadów, żyjących w ciepłym klimacie; postępowanie takie było wówczas koniecznością. W społeczeństwach europejskich, szczególnie chrześcijańskich, zwyczaj ten budził sprzeciw i przyczyniał się do powstawania różnych przesądów i posądzeń dotyczących żydowskich praktyk pogrzebowych.

Pogrzeb ogłaszany był najczęściej publicznie i wówczas każdy, kto tylko usłyszał wiadomość zamykał sklep czy warsztat i szedł za zwłokami. Uczestniczenie w pogrzebie jest bowiem zasługą, którą zalicza się każdemu po jego śmierci. Ażeby w ogóle mógł się odbyć, musi brać w nim udział przynajmniej dziesięciu dorosłych mężczyzn (*minian*), gdyż w przeciwnym razie nie można odmówić przepisanych modlitw.

Istnieje szereg zwyczajów i wierzeń związanych z wynoszeniem zmarłego z domu, oraz z pogrzebem. Były one różne w rozmaitych miejscowościach i jak już zaznaczono, różne w poszczególnych grupach kulturowych. Do najbardziej rozpowszechnionych należało umieszczenie zmarłego na desce, na której następnie kładło się go na mary. Deski tej nie kładziono do grobu wraz z ciałem, służyła na kolejnych pogrzebach. Zamiast deski używano niekiedy białej chusty, prześcieradła, na którym przenoszono zwłoki przed włożeniem ich do grobu. Trumna⁷, jeśli w niej chowano zmarłych, była zawsze bardzo prosta, drewniana, niezdobiona, jedynie pomalowana na czarno.⁸ Pod głowę kładziono zmarłemu zazwyczaj poduszkę, ale nie mogła ona być wypełniona pierzem z kur.⁹

Ciało wynoszono z domu zawsze nogami ku przodowi, w kierunku wyjścia. Wynosząc ciało, otwierano szeroko drzwi i okna, aby umożliwić duszy (*nefes*) opuszczenie domu wraz ze zwłokami. Zdarzało się, że po wyniesieniu zmarłego gwałtownie drzwi za-

mykano, aby uniemożliwić duszy powrót. Zabiegi, które miały ułatwić duszy opuszczenie znajomych jej kątów były liczne. Cały splot czynności związany był z wodą — wylewano resztki wody aby dusza się nie utopila; wynoszono naczynia napelnione wodą przed dom, aby mogła się umyć przed dalszą wędrówką, tak jak umyto ciało zmarłego; zostawiano nieco wody aby dusza napila się na drogę itp. W domu zostawiono zapalone światło, aby opuszczając dom, dusza nie zgubiła drogi, aby łatwo mogła wyjść.

Istniały zwyczaje związane z rozbijaniem naczynia po wyniesieniu zmarłego z domu. Albo rozbijano gliniany garnek i wyrzucano skorupy (Brześ nad Bugiem), lub też w nowym glinianym garnku zagotowywano wodę, którą następnie wylewano poza domem a następnie rozbijano garnek i wyrzucano skorupy (Kolomyja).

Orszak pogrzebowy nie od razu udawał się na cmentarz, często przed wyruszeniem okrążano trzykrotnie dom. Porządku pogrzebu, formowania się orszaku pilnował zazwyczaj jeden członek bractwa pogrzebowego. Na czele konduktu wieszono zawsze zwłoki, jedynie w niektórych okolicach, gdy umarł człowiek uczony, o dużym autorytecie, na czele orszaku szli młodzi chłopcy wołając „Niech kroczy przed tobą sprawiedliwość”. Bezpośrednio za zwłokami szła najbliższa rodzina, potem mężczyźni i na końcu kobiety, zwyczaj ten nie był jednak przestrzegany we wszystkich skupiskach. Bardzo często orszak pogrzebowy był przemieszany. Znany jest w niektórych okolicach zwyczaj, że małe dzieci brały udział jedynie w pogrzebie matki; gdy umarł ojciec, nie zabierano najmłodszych dzieci na cmentarz. Zwłoki wieszono na furmance, lub też niesiono. Powszechnym było postępowanie, że w wypadku zwykłego, przeciętnego pogrzebu używano pojazdu, natomiast zwłoki czy trumna osoby powszechnie poważanej były niesione przez członków gminy, którzy uważali ten obowiązek za zaszczyt. W wypadku wzięcia zwłok, furman siedział zazwyczaj bezpośrednio na trumnie, czasem na wozie, nigdy nie siedł obok. Podczas pogrzebu furman nie używał bata na konie. Orszak pogrzebowy starał się omijać drogę koło synagogi, ale nie zawsze, zdarzało się, że przechodzono obok synagogi umyślnie, zwłaszcza gdy zmarły był uczonym w piśmie. Wówczas zatrzymywano się przed budynkiem, odprawiano modły. Drogę koło synagogi zawsze odbywano wolno, w przeciwieństwie do drogi koło kościoła, którą starano się przebyć jak najszybciej, czasem nawet biegiem.¹⁰ Po przyjeździe pod bramę cmentarza uderzano w nią trzykrotnie, przed otwarciem; tłumaczono to potrzebą zawiadomienia leżących na cmentarzu zmarłych, że przybywa nowy towarzysz, oraz koniecznością wypłoszenia złych mocy grasujących tam. Jeżeli konie, zatrzymawszy się pod bramą cmentarną nie chciały iść dalej, był to zły znak — oznaczało to bowiem, że złe moce nie wpuszczają orszaku.

Zarówno wielkość grobu, jak też sposób jego wykonania, złożenia w nim zwłok oraz modły sprawowane nad grobem określone są ścisłymi przepisami, których podstawy leżą w warstwie filozoficzno-religijnej tradycji żydowskiej.

Przy grobie lamentowano nad ciałem zmarłego, zgodnie z tradycją sięgającą czasów biblijnych.¹¹ Instytucja płaczki pogrzebowej, zwanej *mekonenet* istnieje do dziś wśród grup pochodzących z Afryki. Zwyczaj ten istniał i wśród Żydów polskich, umocniony powszechnym przekonaniem, że wychwalanie cnót zmarłego, a zwłaszcza wspomnianie ich na cmentarzu odejmuje trzecią część jego cierpień pośmiertnych.¹² Toteż w poszczególnych tradycyjnych gminach żydowskich istniały kobiety, które angażowano do oplakiwania zmarłych po śmierci, oraz podczas pogrzebu. Były one po pogrzebie wynagradzane pieniędzmi przez rodzinę zmarłego. Oplakując zmarłego wyrażały żal i rozpacz osieroconej rodziny, niepokój o to, co się stanie z dziećmi i żoną, a także wychwalały zasługi zmarłego.¹³ Płacz tych kobiet był zawsze bardzo głośny, okrzyki pełne ekspresji. Zdarzało się, że płaczki wybiegały z domu zmarłego na ulicę i tam krzyczały rozpaczając. Zwyczaj ten był w okresie międzywojennym na

terenach Polski już w zaniku, a w niektórych gminach zastąpiono go innym. Mianowicie, zaraz po śmierci bliskiej osoby, rodzina zmarłego udawała się na cmentarz wraz z kobietą, która pełniła w babińcu synagogi funkcję przewodniczącej nad modłami (tzw. w jidisz *zoderka*, względnie *beterka*). Ona to odczytywała odpowiednie fragmenty z książki zawierającej teksty modłów po zmarłym *Maawar Jabok*, a zgromadzona rodzina wtórowała jej płacząc.¹⁴

Po powrocie z cmentarza rozpoczyna się okres żałoby, który wiąże zarówno rodzinę zmarłego jak i najbliższą społeczność surowymi przepisami dotyczącymi sposobu zachowania się.¹⁵ Dzieli się on na cztery zasadnicze fazy, a przepisy różniące się w zależności od stopnia pokrewieństwa w stosunku do zmarłego.

Okres pierwszy, trwający zazwyczaj zaledwie parę godzin, obejmuje czas pomiędzy śmiercią a pogrzebem. Wówczas domownicy przede wszystkim przygotowują dom na czas żałoby: zatrzymują zegar, odwracają do ściany lustra,¹⁶ otwierają okna, wyprowadzają z domu wszystkie zwierzęta. Znany jest też z literatury zwyczaj przewracania łóżek, względnie odwracania ich czy też wywracania w łóżkach pościeli. O ile mi wiadomo nie był on kontynuowany w ostatnim półwieczu przed drugą wojną światową. W okresie tym dorośli mężczyźni nie uczestniczą w codziennych modłach, nie zakładają *filakterii*.

Okres następny *sziva* — nazwa pochodzi od słowa *szewa* = siedem — obejmuje siedem dni. Okres ten ma jeszcze niezbyt wyraźny i nie przez wszystkich przestrzegany podział wewnętrzny na pierwsze trzy dni i cztery pozostałe. Jest to czas, w którym najbliższa rodzina zmarłego obłożona jest najostrejszymi restrykcjami. W skład osób, które *sziva* obowiązuje bezwzględnie wchodzi: rodzeństwo zmarłego, mąż lub żona, dzieci, rodzice. Wszyscy oni od momentu powrotu z cmentarza nie opuszczają domu, przebywają w wspólnym pokoju, siedzą na niskich stołeczkach lub kamieniach, które następnie po zakończeniu żałoby wyrzuca się daleko od domu.

Pierwsze trzy dni żałoby przeznaczone są na oplakiwanie zmarłego. Mają na celu wyzwolenie pierwszego smutku — należy wówczas płakać, głośno lamentować — co ma psychologiczne uzasadnienie. Przez następne cztery dni ogranicza się głośne wyrażanie bólu, czas ten przeznaczony jest przede wszystkim na wspomnianie zmarłego, wyliczanie jego cnót. Okres ten w myśl założeń psychologii przeznaczony jest na proces terapii przez wypowiedzenie jak najwięcej myśli, odczuć, co pozwala na odseperowanie się od zmarłego, uznanie nieodwracalności straty, pogodzenie się z realnością tego co się wydarzyło. Przez cały ten czas w domu żałoby odbywają się przepisane rytuałem modły. Rodzinę obowiązuje zakaz czytania *Biblii* (gdyż jest to zawsze czynność dająca radość, zadowolenie), poza tekstami żałobnymi jak *Księga Hioba*, *Treny Jeremiasza*. W całym domu panuje spokój, mówi się przyciszonego głosem, niewiele gdy idzie o sprawy świeckie, poza wspomnianiem zmarłego. W domu pali się przez cały ten okres świeca. Żałobników obowiązuje surowy zakaz jakiegokolwiek pracy, przeprowadzania transakcji handlowych, spisywania umów itp. Nie noszą oni nowego ubrania ani też takiego, które było prane jeszcze za życia zmarłego (zakaz ten obchodzi się powszechnie w ten sposób, że czyste ubranie wkłada na chwilę ktoś z żałobników i w ten sposób traci ono swą świeżość). Najbliższy potomek, ten który odmawiał *kadisz* na cmentarzu chodzi w ubraniu, które nad grobem zostało naderwane, uszkodzone. Żałobnicy nie noszą skórzanego obuwia, tylko pantofle z materiału, lub na gumowej podeszwie. Nie należy stosować żadnych zabiegów kosmetycznych (nie naciera się ciała olejkami w myśl pierwotnego przepisu), mężczyźni nie golą zarostu. Nie należy w tym czasie utrzymywać stosunków seksualnych. Należy powstrzymać się od wszelkich radości. Żałoba trwa jak już wspomniano siedem dni, ale przerywana jest przez sobotę lub inne święto, jeżeli wypada w tym czasie. Można wówczas wyjść z domu, odwiedzić znajomych, sąsiadów, następnie kontynuuje się ten sam sposób postępowania.

Dom żałobników należy odwiedzać; wchodząc nie pozdrawia się nikogo, ani nie wita, nie podaje się ręki (podawanie ręki zwłaszcza kobietom przez mężczyzn wogóle nie jest przyjęte przez niektóre grupy religijne), często odwiedzający czekają z rozpoczęciem rozmowy na inicjatywę żałobników. Nie należy przynosić prezentów, ale najbliżsi sąsiedzi przynoszą jedzenie. Szczególnie podkreślany jest zwyczaj niespożywania własnego, domowego jedzenia po powrocie z cmentarza. W zasadzie żałobnicy nie jedzą wiele, zwłaszcza w pierwszych trzech dniach żałoby, wówczas też najczęściej nie gotuje się w domu. Jedzenie, które przynoszą sąsiedzi winno być bez smaku, bezbarwne, gdyż i podczas spożywania posiłków nie należy mieć przyjemności. Jedząc należy podkreślać, że nie jest się głodnym, nie może człowiek niczego przekonać. Istniały w tradycyjnych społecznościach żydowskich opowieści, które mówiły jak to po śmierci bliskiej osoby, rodzina przez trzy dni niczego do ust nie wzięła. Najczęściej obrzędowym posiłkiem w okresie żałoby są jajka ugotowane na twardo i obwarzanki, które przynoszą sąsiedzi. Odwiedzających dom żałoby nie częstuje się jedzeniem, wyjątkiem są domy chasydzkie, gdzie podaje się ciastka i alkohol, czasem też herbatę. Podawaniem tego poczęstunku zajmuje się nie najbliższa rodzina zmarłego, ale kobiety spokrewnione z rodziną zmarłego, które też przebywają w domu żałoby. Okres *szłozim* kończy się pójściem wszystkich żałobników na cmentarz, gdzie odprawia się odpowiednie modły.

Następny, trzydziestodniowy okres żałoby, zwany *szlozim* — od słowa trzydzieści — obowiązuje przede wszystkim dzieci zmarłego, męża względnie żonę. Jest to czas przeznaczony przede

wszystkim na psychiczne i rzeczywiste wyzwolenie się z tragedii, powrót do normalnego życia. W okresie tym nie wolno korzystać z jakiegokolwiek rozrywek, nie wolno wchodzić w związki małżeńskie, nawet gdy data ślubu została wcześniej już ustalona (rzecz której w zasadzie nie zmienia się z żadnej innej przyczyny). Zdarza się, że w tym okresie mężczyzna zmienia swoje stałe miejsce w synagodze, nie goli zarostu. W okresie tym nie maluje się mieszkania, nie kupuje nowych rzeczy do domu. I ten okres kończy się pójściem na cmentarz i odprawieniem odpowiednich modłów.

Ostatecznym zakończeniem okresu żałoby jest rocznica śmierci. Do tego czasu należy postawić na cmentarzu pomnik, aby przy nim odprawić przepisane rytuałem modły. W pierwszą jak i wszystkie następne rocznice śmierci pali się w domu przez cały dzień świecę, odprawia odpowiednie modły w synagodze.

Wart podkreślenia jest obyczaj mówiący, że kto dowiedział się po trzydziestu dniach o śmierci nawet najbliższej osoby, tego, oprócz modłów w synagodze obowiązuje tylko kilka godzin żałoby — okres w którym powinien zjednoczyć się z pamięcią, wspomnieniami po zmarłym, natomiast nie obejmują go wszystkie inne przepisy zachowania, gdyż są one poza ustalony okres nieprzełożone.

Kończąc te krótkie rozważania, należy wrócić do założeń artykułu — ukazuje on spłot przepisów religijnych, wierzeń i zwyczajów, nie wszystkich, ale tych, które wydawały się autorce najbardziej charakterystyczne, skrajnie odmiennie, względnie bezpośrednio zapożyczone z obrzędowości polskiej. Interpretacja tych wszystkich wierzeń i zwyczajów nie leżała w planach autorki, nie była celem niniejszego artykułu.



Il. 2, 3. Menory z kirkutu w Lubaczowie; il. 4. Kirkut w Grójcu, zniszczony w latach okupacji



PRZYPISY

¹ Urodzony i działający w Krakowie rabin Mojżesz Isserles (1525 lub 1530—1572) wydał w roku 1569—71 *Szulchan Aruch* wraz z własnymi komentarzami *Ha-mappa*.

² W religii żydowskiej nie ma naczelnej władzy organizacyjnej ani kodyfikacyjnej. Postępowanie opiera się przede wszystkim na przepisach zawartych w tekstach, co daje możliwość różnic w ich interpretacji.

³ Grupa, która ukształtowała się jako reakcja na ruch chasydzki, z czasem, pod wpływem filozofów, szczególnie Gaona z Wilna, wykształciła zdecydowane odrębności zarówno w rytuale, jak i całokształcie kultury. Istniała przede wszystkim na terenach Polski północno-wschodniej i Litwy.

⁴ J. Trachtenberg, *Jewish Magic and Superstition*, New York 1975, s. 61

⁵ Kojarzenie momentów radosnych z wspomnieniem o smutnych jest charakterystyczne dla kultury żydowskiej. Najbardziej dobitnie występuje w powszechnym zwyczaju wspominania tragedii zburzenia świątyni jerozolimskiej w momentach radosnych, czy też podniosłych.

⁶ Termin, który miał kiedyś szersze znaczenie, oznacza przede wszystkim bractwo pogrzebowe. Obowiązkiem członków bractwa jest dostarczenie wszystkich usług zmarłemu. Konieczność powstania bractwa wynika z nakazu religijnego, głoszącego, iż nie można czerpać korzyści materialnych ze śmierci. Dlatego też żadna firma o charakterze komercyjnym nie może świadczyć usług pogrzebowych.

⁷ Trumna występuje niezbyt konsekwentnie w tradycyjnej obrzędowości, ale istnieje od czasów najdawniejszych. Chowanie w innej pozycji aniżeli leżąca nie jest znane żadnej grupie żydowskiej. Natomiast powszechnym jest zwyczaj chowania zmarłego z nogami w kierunku wschodnim, w kierunku Jerozolimy, aby mógł wstać i iść w momencie Sądu Ostatecznego. Wierzenia

związane z poruszaną tu problematyką patrz: R. Lilientalowa, *Przesady żydowskie*, „Wisła”, t. 12, 1898, s. 277—284; tejże, *Wierzenia, przesady i praktyki ludu żydowskiego*, „Wisła”, t. 18, 1904, s. 104—111; t. 19, s. 148—176; Ch. Chajes, *Glajbungen un minhagim in farbindung mitn tojt* (Wierzenia i zwyczaje związane ze śmiercią; jidisz), w: „Filologiszne Szriftn”, 1928, t. II, s. 281—328

⁸ Ch. Chajes, op. cit., s. 324

⁹ „Istnieje bowiem powszechne, głęboko zakorzenione przekonanie o związkach zachodzących między tymże ptactwem a demonami, zaś więc poduszka wypełniona pierzem przedłużyć by mogła agonię konającego”. Trachtenberg, op. cit., s. 74

¹⁰ Az. An-ski, *Dos jidysze etnografisze program, der mensz* (Żydowski program etnograficzny, człowiek; jidisz), Petrograd 1914, s. 203—226. Jest to klasyczny przykład dawnego nakazu mijania biegiem świątyni katolickiej, który obowiązywał Żydów w jednym miasteczku i rozprzestrzenił się jako dość powszechny obyczaj.

¹¹ *Księga Jeremiasza* 9:17, 18, *II Księga Samuelowa* 1:17

¹² R. Lilientalowa, *Wierzenia ...*, op. cit., s. 111, p. 226

¹³ Np.: Oj, Oj, Oj dlaczego nas opuściłeś! (...) Jak jasno świecą gwiazdy przysłoniła nagle czarna chmura! (...) Kto teraz wychowa dzieciątka, kto opłaci ich naukę (heder)! (...)

¹⁴ Ch. Chajes, op. cit., s. 311, 312

¹⁵ P. Palgi, *Death, Mourning and Bereavement in Israel*, Jerusalem Academic Press, s. 46

¹⁶ Lustra powinny być zasłonięte a zegary zatrzymane przez całe siedem dni żałoby. Aczkolwiek często praktykowane, nie są to zwyczaje tradycyjnie żydowskie. Powszechne w kulturach otaczających Żydów, zostały przez nich zapożyczone, nie wspominają bowiem o nich żadne źródła hebrajskie, do czasów średniowiecza włącznie.

